

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE.

PISMO to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Pisma św., głoszone w wszystkich częściach cywilizowanego świata, przez Watch Tower Bible and Tract Society, Towarzystwo to zostało zatwierdzone w roku 1881, dla głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Służy ono nie tylko dla Badaczy Pisma św., do badania Słowa Bożego, ale także do powiadamiania i ogłaszania konferencji a również umieszcza sprawozdanie tychże.

Nasze "Beryańskie Badania" są przeglądem "Wykładów" wydawanych przez nasze Towarzystwo odpowiednio sporządzone i pomocne dla wszystkich, którzy zgodnie z przedstawieniem Towarzystwa zasługują na stopień i nazwę V. D. M. Sług Słowa Bożego. Nasze traktowanie i tłumaczenie międzynarodowych lekcji dla Szkół Niedzielnich jest zamierzone głównie dla Badaczy Pisma św., bardziej wyćwiczonych i dla nauczycieli. Niektórzy uważają ten zarys jako rzecz niezbędną.

Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, który dziś pospolicie jest odrzucany, to jest, Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1: 19; 1 list do Tym. 2: 6.) Budując na tym gruncie: złoto, srebro, i drogocne kamienie (1 list do Koryn. 3: 11-25; 2 list Piotra 1: 5-11.) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność Onej tajemnicy..... zakrytej od wieków w Bogu.... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża... która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezów 3: 9, 10, 5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekcji i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obłędnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymywania Jego ludu w jasce Bożej i umiejętności. Dlatego nietylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, by doświadczyli wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieocynnem Słowem Bożem.

WEDŁUG NASZEGO WYROZUMIENIA PISMO ŚW. WYRAŹNIE UCZY

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego," i że budowa tego Kościoła trwa przez cały wiek Ewangellii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym-Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi, i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Koryn. 3: 16, 17; Efez. 2: 20-22; 1 ks. Moj. 28: 14; do Galat. 3: 29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym Wielki Mistrz przyprowdzi ich razem przy Pierwszem Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Objaw. 15: 5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiertel skosztował" jako "okup za wszystkich", który też będzie oną "światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka na ten świat przy chodzącym" "we właściwym czasie" — List do żydów 2: 9; Jan 1: 9; 1 Tym. 2: 5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3: 2; Jan 17: 24; Do Rzym. 8: 17; 2 list Piotra 1: 4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha, i być świadkami Bożymi dla świata, i przygotować się by być królami w przyszłym wieku. — Efez 4: 12; Mat. 24: 14; Objaw. 1: 6; 20: 6.
- Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowem to jest restytucya czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Ich Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. Dzieje Ap. 3: 19-23; Izaj. 35.

STRAŻNICA - MIESIĘCZNIK

(WATCH TOWER-MONTHLY)

Editor and Publisher—Redaktor i Wydawca

R. H. OLESZYŃSKI

Prenumerata wynosi rocznie \$1.00

Numer pojedynczy 10c.

Adres 3510 Evergreen Ave.

CHICAGO, ILLINOIS

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i dla chwały Bożej.

ECHO Z KONWENCYI W SOUTH BEND, IND.,

która się odbyła w dniach 4, 5 i 6 Lipca b. r.

Szczególniejszy zbieg okoliczności (Opatrzność Boża widoczna) złożyły się, że tak, jak w Grand Rapids, tak i w South Bend, bracia dostali halę za bagatelną sumę, która w innych warunkach i dla kogo innego policzonoby około \$100.00 dziennie.

Atmosfera, którą bracia oddychali, była jednomyślność, jedność ducha i spokój, nie też dziwnego, że wszyscy czuli się dobrze, pomimo dość znacznego gorąca, a którego jednak nie dawno się odczuwać na hali. Sześć osób z dobrem wyrozumieniem rzeczy, uczyniło ze siebie ofiarę Bogu. Prawie wszystkie okoliczne zgromadzenia były reprezentowane.

W dniach 4, 5 i 6 lipca bracia na wschodzie urządzili wycieczkę do lasku w okolicy Ludlow. Na tę wycieczkę zjechali się bracia z okolicznych zborów, gdzie razem spędzili bardzo przyjemne chwile, łącząc dobre z pożytecznym. To pokazuje, iż bracia umieją wykorzystać czas umiejętnie.

Następujące książki i broszury wyszły z druku:

- Boski Plan Wieków. Dzieło przetłumaczone na wiele różnych języków. To samo dowodzi jego popularności; jest to pokarm dla myślących ludzi. W oprawie. Stron 448. Cena 50c
- Historya Biblijna w Obrazach, czyli Foto Drama Stworzenia, około 400 ilustracji. W półciennej oprawie cena 65c W papierowej oprawie, cena 25c
- Manna Niebiańska, czyli Rozmyślenia duchowe na każdy dzień w roku. W oprawie ozdobnej, skórkowej, brzezi złocone, cena \$2.00 W oprawie płóciennej, złocone brzezi, cena 60c
- O Piekle. Przedmiot, który najbardziej zajmuje umysły ludzi, a jednak jest bardzo źle pojmowany. O tym przedmiocie jedynie Pismo św. może dać pewne orzeczenie i wyjaśnienie, dlatego ludzie myślący powinni tę książkę z uwagą przeczytać. Stron 128, cena 15c
- Cienie Przybytku lepszych ofiar. Jest to wytlómaczenie Symbolów i figur. Bardzo ważne dla badających Pismo św. Stron 228, z ilustracjami, cena 25c
- Powrót naszego Pana, czyli świtanie Dnia Sądneho. Stron 64, cena 15c
- Człowiek Grzechu, czyli Antychryst. Udowodnienie powstania tego systemu, na podstawie historii światowej i Pisma św. Stron 124, cena 15c
- Stworzenie Ziemi i Człowieka. Stron 48, cena 10c
- Karność Nowego Stworzenia. Potrzebne wiadomości przy załatwianiu różnych spraw zgromadzenia. Stron 86, cena 15c
- Wielkanoc Nowego Stworzenia. Instrukcje odnoszące się do Obchodzenia pamiętki śmierci naszego Pana. Stron 32, cena 10c
- Cuda zawarte w Wielkiej Piramidzie, cena 20c
- Raport Pilata, bardzo ciekawy dokument, cena 20c
- Pojednanie człowieka z Bogiem, wykazane są tam najgłówniejsze podstawy nauki chrześcijańskiej, cena 30c
- Oprócz powyższych mamy na składzie
- Walki religijne w Polsce, cena 75c
- O Kościele, cena 15c

Adres: "STRAŻNICA"

3510 Evergreen Avenue.

Chicago, Ill.

STRAŻNICA

SYONSKA

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

Vol. I.

LIPIEC 1919 — JULY

No. 7

POWOŁANIE NOWEGO STWORZENIA.

(Ciąg dalszy).

Usprawiedliwienie i ojcowie święci.

Patrzac wstecz, widzimy w pismach apostołów, że w dalekiej przeszłości — zanim drogocenna krew została przelaną dla naszego usprawiedliwienia — byli ojcowie święci tacy jak. Abel, Enoch, Noe, Abraham, Izaak, Jakub, Dawid i różni święci prorocy, którzy byli usprawiedliwieni z wiary. Ponieważ nie mogli mieć wiary w drogocenną krew, jaką więc mieli oni wiarę, która ich usprawiedliwiała? Na to odpowiadamy co jest napisane: "Wierzyli Bogu i poczytano im to ku sprawiedliwości" (usprawiedliwieniu). Prawda, że Bóg im nie objawił Swojego planu, jak to uczynił nam, że możemy rozumieć w jaki sposób Pan Bóg może być sprawiedliwym i usprawiedliwiającym każdego, co wierzy w Jezusa, zatem nie byli odpowiedzialnymi, że nie wierzyli, co nie było im objawione. Lecz wierzyli, co im Bóg objawił, a to objawienie zawierało w sobie to, co my obecnie mamy, tylko że było ono **bardzo szczupłe**, podobnie jak żołądek zawiera w sobie **dąb**. Enoch prorokował o przyjściu Mesjasza i o **błogosławieństwie** jakie miało z Jego przyjścia **wyniknąć**, Abraham uwierzył Bogu, że jego nasienie **miało się stać** tak wielkiem, iż miało **błogosławić wszystkie** rodzaje ziemi. To miało znaczyć **powstanie umarłych**, ponieważ wiele narodów **przemineło, poszło do grobu**. Abraham wierzył, iż Pan Bóg jest zdolny wzbudzić umarłych, jak to **okazało się**, gdy był próbowany, czy ofiaruje syna swego Izaaka, przez którego miała się wypełnić obietnica? Na ile oni pojmowali sposoby, przez które Pan Bóg miał ustanowić Swoje Królestwo na ziemi, i spowodować wieczną sprawiedliwość, przez usprawiedliwienie tych, którzy okażą się posłusznymi władzy

Chrystusa, nie możemy stanowczo wiedzieć; lecz w tym względzie mamy słowa Jezusa, że Abraham do pewnego stopnia, miał pojęcie o przyszłym Tysiącleciu, i zapewne miał pojęcie odnośnie ofiary za grzech, którą nasz Pan miał złożyć: "Abraham... z radością żądał, aby oglądał dzień mój, i oglądał i radował się". Jan 8:56.

Nie wszyscy widzą różnicę, jaka była między usprawiedliwieniem Abrahama i innych, żyjących w przeszłości do społeczności z Bogiem, zanim Pan Bóg uzupełnił podstawę tej społeczności, przez ofiarę Chrystusa i usprawiedliwienie do żywota, w ciągu wieku ewangelicznego. Zachodzi wielka różnica między temi dwoma błogosławieństwami, chociaż wiara potrzebną jest w obydwóch razach. Wszyscy znajdowali się pod przekleństwem śmierci, a zatem nikt nie mógł być wolnym od tego przekleństwa, być "usprawiedliwionym do żywota". (Rzym. 5:18) dopóki nie była złożoną ofiara za grzech przez naszego Zbawiciela; jak to apostoł tłumaczy, że ofiara była niezbędna, aby Bóg mógł być sprawiedliwym (Rzym. 3:26). Lecz sprawiedliwość przewidziawszy wykonanie planu odkupienia, nie mogła mieć nic na przeciw ogłoszeniu tegoż, przed czasem, jako dowód łaski Bożej, tym, co okazali potrzebną wiarę — usprawiedliwiając takich do tego stopnia, iż mogli mieć społeczność z Bogiem.

Paweł apostoł wspomina o "usprawiedliwieniu do żywota", (Rzym. 5:18) jako Boskie rozporządzenie mające się wypełnić przez Chrystusa, które ostatecznie będzie udziałem wszystkich ludzi; i to jest usprawiedliwienie do żywota, i że tym, co teraz są powoływani, by się stali Nowem Stworzeniem, im się liczy, iż otrzymali teraz ten żywot, przez wiarę, — pierwaj niż świat może go otrzymać. Przez to usprawiedliwienie każdy

nietylko otrzymuje społeczność z Bogiem, jako przyjaciel, ale przestaje być obcym, cudzoziemcem, nieprzyjacielem, a w dodatku, jest możebnym przez tę samą wiarę otrzymać prawo restytucji do żywota zapewnionego przez ofiarę Zbawiciela, a następnie ofiarować ziemskie prawa, by się stać spótofiarnikiem, kapłanem i dojść do społeczności z Najwyższym Kapłanem naszego wyznania, Chrystusa Jezusa.

Jężeli ojcowie święci, którzy swego czasu wierzyli, mogli przyjść do harmonii z Bogiem przez wiarę, gdy plan Boży nie był im objawiony, a nawet się nie rozpoczął, z tego można wnosić że nie byłoby możebne dla Boskiej sprawiedliwości uczynić więcej, dopóki nie nastąpiło pojednanie za grzech przez ofiarę Chrystusa. To jest w zupełnej zgodzie z tem, co apostoł mówi: "że Bóg o nas (o Kościele ewangelicznym — Nowem Stworzeniu) coś lepszego przejrzał, aby oni (święci ojcowie) bez nas, nie stali się doskonałymi". Do Żydów 11:40. To samo zgadza się ze słowami Jezusa, gdy dawał świadectwo o Janie Chrzcicielu, mówiąc, że chociaż nie powstał większy prorok jak on, to jednak, ponieważ umarł zanim ofiara pojednania została zupełnie dokonana, dlatego najmniejszy z klasy Królestwa Niebieskiego, Nowego Stworzenia, usprawiedliwionych do żywota (po dopełnionej ofierze za grzech) i którzy zostali powołani, aby cierpieć z Chrystusem, większym będzie aniżeli on. — Mat. 11:11.

Jużemy poprzednio zauważyli, że Chrystus i Kościół w chwale dokonają dzieła, że przyprowadzą świat do usprawiedliwienia (restytucji) podczas Tysiąclecia i że nie będzie to usprawiedliwienie z wiary, jakiem jest nasze (przypisane), lecz będzie to istotne — usprawiedliwienie z uczynków w tym sensie, że chociaż uczynki będą połączone z wiarą, to jednak ostateczna próba będzie "według uczynków ich". Obj. 20:12. W czasie teraźniejszym Nowe Stworzenie postępuje wiarą a nie widzeniem, a wiara ich jest próbowaną i jest wymagane, aby znosili trudy i jakoby widzieli Tego, który jest niewidzialny i tak wierzyli w rzeczy, które z zewnętrznego wyglądu, wydają się zmysłom niemożliwymi, lub niedorzecznymi. Wiara ta będąc popartą przez nasze niedoskonałe uczynki, ma także poparcie przez doskonałe dzieło Boże, i jest przyjemną Bogu, z tego względu, że walczymy w warunkach nieprzyjaznych, a na ile to jest dla nas możebne, staramy się przypodobać Bogu, a tym sposobem dowodzimy, iż posiadamy Ducha Chrystusowego, bo się radujemy z cierpień dla sprawiedliwości, a to jest dowodem, że gdybyśmy znajdowali się w przyjaznych warunkach, to na się rozumieć, iż nie byłibyśmy mniej wiernymi niż obecnie. Gdy znajomość Pańska napelni

wszystką ziemię, a ciemności i mgła, która teraz otarcza wierzących Pańskich zostanie usunięta, a Słońce Sprawiedliwości olśni świat promieniami prawdy natenczas wszyscy otrzymają zupełną znajomość Boga o Jego charakterze i Jego planie — gdy ludzie ujrzą dowody Boskiej łaski, miłości, i zostaną pojednani przez Chrystusa i stopniowo będą przyprowadzani do doskonałości fizycznej, umysłowej i moralnej, to jest ci wszyscy, którzy będą szukać pogodzenia się i harmonji z Bogiem, wtedy wiara będzie do pewnego stopnia odmienną od tej, która jest wymaganą teraz. Wtedy nie będą patrzeć na rzeczy jakby przez okopcone szkła, nie będzie potrzeba wysilać wzroku, by dojrzeć rzeczy chwalebne, które Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują, a będą objawione ludziom. Podczas gdy ludzie będą wtedy mieli wiarę w Boga, to jednak będzie wielka różnica, między tymi, którzy będą mieli dowody zadawalniające ich zmysły, a wiarą, którą musi mieć Nowe Stworzenie teraz, odnośnie rzeczy, które nie wiedzą. Wiara, którą Bóg teraz poszukuje u swojego ludu, jest drogą przez obliczem Jego i taką wiarą odznacza się mała szczególna klasa ludzi, dla tego też Pan Bóg postawił tak wysoką za nią nagrodę. Gdy wiek Tysiąclecia zostanie zupełnie wprowadzony, wtedy nie będzie możebne wątpić w fakta ogólne i z tego powodu nie byłoby właściwą rzeczą naznaczać nagrodę dla tych co nie będą wątpić.

Chociaż znajomość Pańska napelni ziemię i nikt nie będzie potrzebował mówić bliźniemu swemu: poznaj Pana! to jednak przyjdzie na ludzi odmiennie doświadczenie: nie wiary, lecz doświadczenie uczynków i posłuszeństwa. "I stanie się, że wszelka dusza, któraby nie słuchała onego proroka, z ludu wytraconą będzie. Dzieje Apos. 3:23. W ciągu obecnego czasu, gdy panuje ciemność, odnośnie wypełnienia się planu Bożego, grzech góruje, a szatan jest księciem tego świata, Pan Bóg nagradza wiarę: "Niechaj ci się stanie jakoś uwierzyć". Mat. 29. "To jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat — wiara nasza". Jan 5:4. Co się tyczy Dnia Sądneho, czyli sądu świata, czytamy, że wszyscy będą sądzeni według uczynków ich, po partych wiarą i według tego zostaną przyjęci, lub odrzuceni przy końcu Tysiąclecia. Obj. 20:12.

Usprawiedliwienie, jakieśmy to już widzieli, znaczy, przyprowadzenie grzesznika do zupełnej zgody z jego Stwórcą. Nigdzie nie czytamy w Piśmie św., aby grzesznik potrzebował być usprawiedliwiony przed Chrystusem, lecz jest usprawiedliwiony przez zasługi Chrystusa, i że ma być usprawiedliwiony przed Ojcem, to może nam dopomóc do wyrozumienia całego przedmiotu, dla czego ono tak jest. Przyczyna jest ta, że Stwórca stoi jako przedstawiciel Swojego własnego prawa, i dla te-

go, że On wystawił Adama pod to prawo, a w nim cały rodzaj ludzki, oświadczając, że może korzystać z Jego łaski, i zażywać żywota wiecznego tak długo, dopóki okaże się posłusznym temu prawu, zaś w razie nieposłuszeństwa, utraci wszystkie łaski. To stanowisko czyli postanowienie nie mogło być zmienione, ani odłożone na stronę. Jednak, zanim rodzaj ludzki będzie mógł dojść do społeczności z Bogiem, i korzystać z błogosławieństw żywota wiecznego, musi w jakiś sposób powrócić do harmonji ze swoim Stwórcą, a więc i do tej doskonałości, która wytrzyma Boskie wymagania i próbę posłuszeństwa. Tym sposobem świat znajduje się jakby w miejscu, gdzie Wszehmocny go nie osiąga, — który rozmyślnie postanowił swoje prawa tak, aby sprawiedliwość nie wymagała zadośćuczynienia, dopóki nie zostanie wykonany obecny plan odkupienia i restytucja, czyli usprawiedliwienie, to jest przyprowadzenie napowrót posłusznym do doskonałości przez Odkupiciela, który w międzyczasie będzie ich Pośrednikiem.

Pośrednik aczkolwiek doskonały, to jednak nie będzie wydawał praw, któreby miały być zachowywane—ani wygłaszał wyroku przeciw Adamowi i jego rodzajowi, bo to przeszkodziłoby uznaniu ich, żeby mógł okazać się miłosiernym na ich niedoskonałości. Przeciwnie. On kupił świat w grzechu i niedoskonałości. Przyjął świat takim, jakim jest, a podczas Tysiąclecia, liczyć się będzie z każdą jednostką, według jej stanu, w jakim się będzie znajdować, i okazywał miłosierdzie słabym, zaś od mocniejszych będzie wymagał więcej, w taki sposób prawa Jego Królestwa stosować się będą do różnych wad, słabości itp. "Bo Ojciec nikogo nie sędzi, lecz wszystek sąd dał Synowi". Jan 5:22. Syn przedstawi rodzajowi ludzkiemu doskonałe zasady Boskiego prawa, które ludzie będą musieli zachować, zanim zostaną usprawiedliwieni przed obliczem Bożem, przy końcu Tysiąclecia, lecz nie będzie On zmuszał do zachowania tego prawa; kto go nie zachowa, okaże się przestępcą tegoż prawa i będzie potrzeba ubłagania by przykryć każde przestępstwo, choćby nieroztropne. Pojednanie za przestępstwa doskonałego i nieodmiennego prawa Bożego skończy się zanim Chrystus ujmie władzę.

Chrystus już zapłacił, złożywszy ze siebie ofiarę, której część zasług przekazał domownikom wiary, a przy końcu wieku ewangelicznego, pozostałą część swych zasług z ofiary za grzech przekaże na korzyść "wszystkiego ludu" — całego rodzaju ludzkiego. W figurach Dnia Pojednania Pan Bóg pokazał, iż będzie ona przyjętą, a jako wynik tego przyjęcia będzie, że Chrystus i Jego Kościół ujmą rząd nad światem. Forma rządu, ja-

ka wtedy będzie, możnaby porównać do tak zwanego stanu wojennego, albo rządu despotycznego, który nie będzie zważał na żadne istniejące obecnie prawa i zasady, ponieważ sprawa i okoliczności będą tego wymagały, a tego rodzaju prawa zostaną zaprowadzone nie dla tych, co będą żyć w stanie doskonałym (wtdług praw Jehowy istniejących w całym wszechświecie), lecz dla niepoddanych, buntujących się czyniących bezprawie, jakiego wytworzyło się na świecie z powodu grzechu. W państwie tem będzie Chrystus panował, nie tylko jako król, lecz także jako sędzia i najwyższy kapłan, w tym celu, by świat mógł dojść do istotnego usprawiedliwienia ze swych uczynków, popartych wiarą, a co będzie stanowiło jego ostateczną próbę. Lecz do tego istotnego usprawiedliwienia ludzkość nie dojdzie zaraz na początku Tysiącletniego panowania, lecz stanie się wynikiem panowania Chrystusa przy końcu Tysiąclecia.

Usprawiedliwienie z wiary, jakie się dzieje w teraźniejszym czasie jest w celu, aby dać możliwość tym, których Bóg powołał do swej szczególnej służby, do wzięcia udziału w Przymierzu Abrahama, jako nasienie obietnicy i spółofiarnicy, a z tego powodu i spóldziedzice z Jezusem. Nawet z tymi Bóg nie może zawierać bezpośredniej umowy w czasie gdy zostali usprawiedliwieni z wiary i przez zasługi ich Odkupiciela, bo uważani są za niezdolnych i dla tego powiedziano im, że są przyjęci, lecz tylko w Umilowanym, to jest, w Chrystusie, a wszystkie ich umowy i chęć ofiarowania, jeżeli nie zostaną potwierdzone przez Niego, nie mają żadnego znaczenia.

Jest więc widocznem, że jedynym celem wieku ewangelicznego jest powołanie z pośród rodu ludzkiego maluczkiego stadka, któreby stanowiło członków Nowego Stworzenia, a usprawiedliwienie wierzących do żywota, jest w tym celu, by im dać możliwość zajęcia stanowiska przed Bogiem, by mogli z nim uczynić przymierze i przyjęli warunki wymagane od kandydatów na Nowe Stworzenie. Już było wzmiankowane, że warunkiem, na mocy którego można być przyjętym do Nowego Stworzenia, jest poświęcenie się, a ponieważ Pan Bóg nie może przyjąć żadnej ofiary mającą wady, zatem my jako członkowie skażonego i potępionego rodzaju nie moglibyśmy być przyjęci, aż naprzód musi nam być przypisane usprawiedliwienie od wszystkich grzechów, a wtedy możemy, jak apostoł Paweł się wyraża: "stawić ciała nasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu to jest, rozumną służbę." Do Rzym. 12:1.

Mając to na względzie, co powiemy o tych, co uwierzyli w Boga i (Chrystusa) i zostali usprawiedliwieni, a którzy, dopatrzwszy się, iż dal-

szy postępowanie po drodze Pańskiej znaczy poświęcenie i zaparcie samego siebie itd., a jednak nie postępują dalej, nie wchodzi przez ciasną bramę, na wąską drogę zupełnego ofiarowania się aż do śmierci? Czy możemy powiedzieć, że Pan Bóg się na nich gniewa? Wcale nie, możemy przypuszczać, że tak dalece jak postępowali drogą sprawiedliwości, byli przyjemnymi Bogu, i że tacy otrzymują błogosławieństwo, apostoł wyraźnie oświadcza, gdy mówi: "Będąc usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa". Pokój ten obejmuje w sobie pewne rozpoznanie planu Bożego odnośnie przyszłego zmażania grzechów tych, którzy uwierzyli. (Dzieje Apost. 3:19); obejmuje także w znacznym stopniu harmonię z zasadami sprawiedliwości, ponieważ wiara sprowadzająca usprawiedliwienie, zawsze sprawia reformę. Radujemy się ze wszystkimi, którzy postąpili tak daleko i cieszymy się, iż stoją o tyle wyżej od wielkich mas ludzi, których zmysły Bóg świata tego oślepił tak, że nie mogą w teraźniejszym czasie dopatrzeć się i ocenić łaski Bożej, która jest w Chrystusie. Zachęcamy przeto takich, aby pozostali w łasce Bożej i postępowali w zupełnym posłuszeństwie.

Abyście łaski Bożej na daremno nie przyjmowali.

Bez względu na ile ludzie wierzący mogą posiadać pokój i radość z postępowania drogą sprawiedliwości, lecz gdy unikają wąskiej drogi ofiarowania i zaparcia samych siebie, takim możemy powiedzieć, iż "przyjmują łaskę Bożą nadaremno"; (2 Koryn. 6:1), ponieważ łaska Boża, jaka się okazała przez usprawiedliwienie, i którą przyjęli, była zamierzona, aby się stała stopniem do postąpienia i osiągnięcia wyższego przywileju, którem jest powołanie do Nowego Stworzenia. Dla tego tacy przyjmują łaskę Bożą nadarmo, ponieważ nie korzystają, z tak wielkiej sposobności, jaka im się nastęrczyła, a która przedtem nikomu nie była ofiarowana i jak Pismo św. wskazuje, nigdy po tym czasie nie będzie dana. Tacy przyjmują łaskę Bożą nadaremnie, ponieważ nie skorzystali ze sposobności otrzymania restytucji, którą będzie mógł otrzymać odkupiony rodzaj ludzki. Łaska Boża w teraźniejszym czasie, dowodzi o dobroci Bożej okazaną pierwaj im niż światu, w tym celu, aby przez usprawiedliwienie, mogli otrzymać powołanie i ubiegać się o nagrodę wystawioną dla ciała Chrystusowego, królewskiego kapłaństwa.

Spoglądając po nominalnym "świecie chrześcijańskim", jest widoczne, że wielkie masy ludzi nawet szczerze wierzących, nigdy nie przestąpili poza ten przedwstępny stopień usprawiedliwienia: "skosztowali, że dobrotliwy jest Pan", i na tem

poprzestali, uważając to dla siebie za dostateczne. Po zakosztowaniu tej radości powinni więcej pragnąć i łaknąć sprawiedliwości, prawdy i poznania Boskiego charakteru i planu, aby więcej rósć w łasce, umiejętności i miłości i więcej wyrozumiewać wolę Bożą względem nich, którą będziemy rozbierać następną pod nazwą: Poświęcenie.

Tak dalece jak możemy pojąć, to korzyści usprawiedliwionych wierzących odnoszą się jedynie do teraźniejszego żywota i ulgi, którą teraz odczuwają przez poznanie Boskiego charakteru i Jego przyszłej z nimi działalności. Ich znajomość w tym względzie bywa tak ograniczoną, że niekiedy zapytują: Czy należą ja do Boga, czy nie należą?

Faktem jest, że chociaż Chrystus stał się ich mądrością, tak, że dowiedzieli się o potrzebie Zbawiciela i było im pokazane zbawienie w Chrystusie, lecz w planie Bożym nie było zamierzone, aby Chrystus ustawicznie miał być ich mądrością, prowadził i pokazywał "głębokie rzeczy Boże", lecz wtedy tylko, jeżeli się ofiarują i poświęcą być Jego naśladowcami. Usprawiedliwieni wierzący, żadną miarą nie mogą się liczyć Nowem Stworzeniem, pomimo iż widzą oni drogi Boże, wyrozumiewają Jego przykazania i starają się żyć na świecie moralnie, rozumnie i uczciwie. Tacy jednak są ziemskimi, jeżeli nie postąpili dalej, tj. do zamiany ludzkich praw i przywilejów (kupionych przez Jezusa) na rzeczy niebieskie, do których nasz Pan przez usprawiedliwienie otworzył im drzwi. W figurze mamy pokazane, iż Lewitom nie było dozwolone wchodzić do Świątyni Przybytku, ani nawet tam zajrzeć, by widzieć znajdujące się tam rzeczy, podobnie w pozaobrazowym znaczeniu usprawiedliwionym wierzącym nie jest dozwolone wiedzieć głębokie rzeczy Boże, lub ocenić ich wielkość, chyba, że staną się członkami Kapłaństwa przez zupełne ofiarowanie się.

Spodziewać się lepszych względów od Pana w przyszłym wieku, dlatego, że ktoś otrzymywał łaski w teraźniejszym życiu, lecz ich nie używał, to byłoby coś podobnego jakby się ktoś spodziewał szczególnych błogosławieństw za to, że poprzednich nie ocenił, albo użył na złe. Czy nie znajdujemy coś z Boskiej działalności w przeszłości, że niektórzy, co nie mieli w tym wieku ewangelicznym łaski u Boga, że otrzymają ją w przyszłym wieku? Czy nie byłoby to coś według słów naszego Pana, że "ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi"? Paweł apostoł wykazuje, że gdy wybór Nowego Stworzenia zostanie uzupełniony, a wiek Tysiąclecia wprowadzony, łaska Boża powróci do Izraela, od którego została odjęta na początku wieku Ewangelji. Do Rzym. 11:25—32.

Ci co zostali usprawiedliwieni do społeczności z Bogiem, przed wiekiem Ewangelji i którzy utrzymali się przy tem usprawiedliwieniu kosztem zaparcia samych siebie, otrzymają nagrodę, iż zostaną "postanowieni książętami po wszystkiej ziemi". Ps. 45:17; Do Żyd. 11:35. Ci zaś, którzy w teraźniejszym czasie, użyją właściwie i utrzymają swoje usprawiedliwienie, muszą to uczynić kosztem swojego ciała. Maluczkie stadko, wierne do najwyższego stopnia kłaść będzie życie swoje na służbę prawdy, braci i będzie naśladować swego Wodza i Zbawiciela. Druga klasa, rozważana na innym miejscu jako "Wielkie Grono", musi dojść do posiadania nagrody również kosztem swojego ciała, ale z powodu mniejszej gorliwości w poświęcaniu się, utracą najwyższą nagrodę, przeznaczoną dla Nowego Stworzenia i jego przywilejów w Królestwie. Te trzy klasy jedynie są uprzywilejowane w doczesnym życiu, przez otrzymanie poszczegól-

nym sposobności tego wieku, to jest, być usprawiedliwionymi z wiary.

Działalność Królestwa przy zupełnej znajomości Boga, dla różnych powodów, prawdopodobnie, najmocniej przemówi do przekonania Izraela według ciała, który, gdy jego zatwardziałość i niepobożność zostanie od niego odwróconą, stanie się wielce gorliwym dla Pamazańca Pańskiego, jak jest przedstawione w prorocztwie Izajasza, które mówi: "Oto Bóg nasz Ten jest; oczekiwaliśmy Go, i wybawił nas. (Izaj. 25:9).

Gdy Izrael w naturalny sposób będzie pierwszym, który zastosuje się do nowego porządku rzeczy, błogosławieństwa Królestwa, szybko spłyną na całą ziemię, zaś wszystkie narody staną się dziećmi Abrahama w tym sensie, że otrzymają uczestnictwo w błogosławieństwach obiecanych Abrahamowi, jako napisano: Uczynię cię ojcem wielu narodów... "w nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody ziemi".

POWOŁANIE ABRAHAMAMA. *Smit*

1 Ks. Moj. 12: 1—9.

"Uczynię cię w naród wielki i będąc głogłosiwił, i uwielbię imię twoje i będziesz błogosławieństwem".

W czterysta lat po potopie Pan Bóg powołał Abrahama. Trzech synów Noego stali się jakby korzeniami dla różnych pokoleń rodzaju ludzkiego rozrośniętych w różnych kierunkach. Mówiąc innymi słowami świat rozwinął się na trzy różne gałęzie z trzech synów Noego, a mianowicie: 1 Z pokolenia Sema pochodzi rasa Semitów i Żydzi. Cham jest ojcem rasy murzyńskiej zaś od Jafeta mamy rasę kaukaską, z której pochodzą narody europejskie. 2 Z tych trzech pokoleń pochodzą wszystkie rasy, ludy i języki, jak promienie światła, które pochodzą ze swego źródła.

W ciągu czterystu lat, okolica, zwana: "kolębką rodu ludzkiego" w bliskości Babilonii, musiała się bardzo zaludnić. Podczas tego czasu skłonność ku większej degradacji już i tak upadłego rodzaju ludzkiego — objawiała się coraz więcej. Chociaż Noe i jego synowie z żonami mocno wierzyli w Boga, będąc zachowani w Arce, mieli sposobność poznać Jego wielkość, potęgę i mądrość — to jednak w stosunkowo krótkim czasie, ich potomstwo utraciło wiarę w Boga i obietnice, t. j. że Bóg więcej ludzi nie będzie karał potopem; postanowili wybudować wieżę, do której w razie ponownego potopu, mogliby się schronić, i nie poddać wyrokowi Bożemu, w podobnym razie.

W tym to czasie i miejscu, jedność rasy i języka została od Boga pomieszana. W jaki sposób Pan Bóg to uczynił, nie mamy powiedziane, ani ta

wiadomość nie jest nam potrzebna. Faktem jest, że język został rozdzielony nie tylko na trzy główne części, ale nawet na dialekty, co jest dowodem, że tak rasa, jak i język był tylko jednym. Skłonność dzielenia się języków wskazuje na skłonność rozdzielania się ras, na różne pokolenia i plemiona, które dziś zapełniają prawie każdy zakątek ziemi. Zmiany temperatury, klimatu, warunków życia i obyczajów, wiele musiało podziałać na wytworzenie się między ludźmi różnych typów, które dziś dają się zauważyć. Ta przemiana ras, działała się stopniowo w ciągu minionych czterech tysięcy lat.

Abraham, o ile wiemy z Pisma świętego, jak również jego ojciec i bracia zachowali wiarę w jedynego Boga Jehowę, a odpowiednio do tej wiary otrzymywali i błogosławieństwa podobne do tych, któremi się cieszył Noe. Świat ówczesny w ciągu tych czterechset lat (jak nam Pismo święte dowodzi), stał się bałwochwalczym i moralnie zdegradowanym.

W ciągu tego czasu Ewangelja nie była ludzkom opowiadana, ponieważ Ewangelji nie było, aby ją opowiadać. Nie było też żadnych groźb i postrachów, że ludzie pójdą na wieczne męki, bo te rzeczy nie są prawdziwe. Świat idąc za popędem swych namiętności, przytem będąc pozostawiony własnemu losowi, staczał się w dół — ku degradacji. Możemy śmiało powiedzieć, że chociaż jed-

nostka na pewien czas może się oprzeć naturalnemu ciężeniu ku złemu, a nawet może się wznieść na kilka stopni w górę ku lepszym warunkom tak fizycznie, moralnie, jak i umysłowo, to jednak z tego, co wiemy o rodzaju ludzkim, i o skłonności grzechu, który oddziaływa w członkach, nie możemy przypuścić, aby znaczna liczba mogła uczynić taki postęp ku lepszemu, przeciwnie, doświadczenie uczy, że ogólna tendencja i kierunek ogółu jest ku coraz większemu złemu w porównaniu do pewnych sił, które ciążą w odwrotnym kierunku. Tak Pismo święte, jak doświadczenie życiowe uczy, że podniesienie naszego rodu, lub niektórych jego członków może jedynie się stać przez moc Bożą, która nie wchodzi w zakres siły, lub możliwości ludzkiej. Ta moc Boża działa głównie przez umysł ludzki, a wypływa przeważnie z Boskich obietnic, o których Apostoł mówi, iż zamierzone są, aby sprawowały w nas chcenie, ku wykonywaniu woli i upodobania Bożego.

Tutaj widzimy Abrama, najmłodszego syna Tarego, który mieszkał ze swym ojcem i bratem Nachorem. Jego starszy brat Haran był z tej samej rodziny, i można przypuścić, że po śmierci Harana i jego żony, zostało dwoje dzieci — Lot i Sara. Prawdopodobnie, że w tym czasie i w pewien sposób Pan Bóg objawił Abramowi swoją łaskę, iż go powołał, aby się odłączył od swojej rodziny, opuścił kraj i dom ojca swojego, a gdy to uczyni, będzie mógł się spodziewać więcej od Boga łask i błogosławieństw. Zdaje się, iż to powołanie było jeszcze za życia jego ojca Tarego, a gdy umarł ojciec jego, było wskazówką, iż ma to zaraz uczynić, co też uczynił. W międzyczasie doszedł on do siedemdziesiątego roku życia, ożenił się z Sarą i naonczas miał on już znaczną posiadłość, liczne stada bydła, i trzody owiec, jak również i wiele sług do obsługiwania i prowadzenia tak liczne go dobytku. Abram, którego imię Pan Bóg zmienił na Abraham, był, jak w onym kraju teraz nazywają szejk, zatem zmiana miejscowości według żądania Bożego, znaczyło bardzo wiele dla Abrama, bo musiał oderwać się od rodziny, odstąpić od zwyczajów i miejsca i t. p. Jego obóz musiał być znacznym, sądząc z opisu znajdującego się w 1 Ks. Moj. 14:14, gdzie jest powiedziane, że samych uzbrojonych sług-domowników miał 318, zatem cały dom jego musiał się składać z jakich 1,000 osób. Zatem Abram był pewnego rodzaju królem według ówczesnych warunków, szejkiem, lub patriarchy według ówczesnego czasu i zwyczaju w jego kraju.

Nie wielu zdaje się pojmować właściwy cel powołania Abrama; on nie był powołany, by uniknąć piekła i wiecznych mąk, ani też nie był powołany, by pójść do nieba, lecz był powołany do o-

puszczenia ziemi Chaldejskiej, i pójścia do miejsca, gdzie Opatrzność mu wskazała. Ojciec jego Tare, ani jego starszy brat Nahor nie byli powołanymi. Sara, gdy została jego żoną, stała się także uczestniczką powołania, a chociaż wziął ze sobą Lot syna brata swego, który miał udział w danej łasce Abramowi do pewnego czasu, to jednak Lot nie miał udziału z Abramem w obietnicach, ani w przymierzu mającym łączność z danymi obietnicami. że Pan Bóg powołał tylko Abrama, a innych pominął, to nie znaczy, żeby komu przez to działa się krzywda. Bóg podjął wielki i cudowny plan zbawienia rodzaju ludzkiego, a do przeprowadzenia tego dzieła postanowił użyć ludzi za Swoje narzędzia, i to była Jego rzecz, kogo Bóg miał wybrać za Swego sługę, przez którego zamierzone błogosławieństwa miały spłynąć, a którego charakter będzie przedstawiony później.

W ciągu pięciu lat, tj. od czasu, gdy Bóg najpierw powołał Abrama do czasu, gdy wyruszył w drogę do ziemi Chananejskiej, — po śmierci swojego ojca — Abram miał wiele sposobności do bojaźni i powątpiewania, które mogły stanąć na przeszkodzie do wykonania powołania Bożego. Bezwątpienia, że musiał się zastanawiać poważnie nad całą sprawą, a z tego co mamy powiedziane o jego charakterze, możemy wnosić, że zadecydował tę sprawę szybko — mając wielkie zaufanie w Bogu i w Jego kierownictwie. Nadszedł czas, że musiał o tem uwiadomić swoich krewnych i przyjaciół odnośnie powołania Bożego, opuszczenia miejsca, i swej podróży. Można sobie wyobrazić, że krewni i przyjaciele nie mający wiary i wiadomości o właściwym stanie rzeczy, starali się Abramowi tłumaczyć i perswadować, by tego nie czynił, że może na tem wyjść źle, może doznać zawodu, a jeżeli chodzi o to, by się stać wielkim, to łatwiej mu to może przyjść na miejscu, niż w obcym kraju. Zapewne, że niektórzy wymiłowali się z niego, bo na pytanie, dokąd się wybiera, nie mogli odpowiedzieć. W tym względzie mamy zapewnienie Apostoła Pawła, że Abram "usłuchał Boga, aby poszedł na ono miejsce, które miał wziąć za dziedzictwo, i wyszedł, nie wiedząc dokąd idzie." Do Żyd. 11: 8.

Powołanie Abrama było podobne do powołania Kościoła. Członkowie Kościoła nie są powołani, by uszli wiecznych mąk, ani też nie wiedzą dokąd Ich Opatrzność Boża prowadzi, lecz postępują, będąc prowadzeni i nauczani od Boga z dnia na dzień. Nasi przyjaciele znajdujący się w Babilonie, podobnie jak przyjaciele Abrahama, radzi nam perswadowują, abysmy nie pokładali zbytnej nadziei w obietnicę Boże i uważają za niedorzeczność, opuszczanie Babilonu, zajmowane w nim stanowisko, wygody, społeczność, z krewnymi i przy-

jaciółmi, a co się tyczy wywyższenia to lepsza sposobność jest na miejscu i t. p. Jakkolwiek bądź my, na podobieństwo Abrama wychodzimy zabierając ze sobą naszą posiadłość — bądź małą, lub wielką — aby nie pozostało w Babilonie nic takiego, co mogłoby zajmować i pociągać nasze serca do powrotu. Nietylko nasze życie i talenta mają być zabrane i przeniesione, lecz także i nasz wpływ na innych, najmniejszy nawet szczegół się liczy, odpowiednio do obietnic Bożych.

Obietnica Boża dana Kościołowi, który jest nazwany Izraelem i dziećmi Abrahama, jest podobną do obietnicy danej Abramowi. Do członków Kościoła jest powiedziane: "Wy jesteście królewskim kapłaństwem... narodem świętym, ludem nabytym," jednak te obietnice należą do przyszłości i tak są rozciągnięte, że jedynie przez posiadanie wiary Abramowej, jest możebne ocenić stan rzeczy, radować się, i żyć odpowiednio do otrzymanych przywilejów ubiegania się o to wysokie stanowisko.

Do Chrystusa (Głowy i Ciała) szczególnie odnoszą się słowa Ojca Niebieskiego: "Będę błogosławił, i uwielbię imię twoje, i będziesz błogosławieństwem." Wypełnianie tej obietnicy rozpoczęło się już w sercach wierzących, lecz to dopiero początek a nie zupełność, ani ostateczne znaczenie obietnicy, bo z czasem i ten święty lud (ciało Chrystusowe—Kościół) stanie się wielkim, gdy zostanie napełniony błogosławieństwem i mocą Bożą i stanie chwalebne Królestwem Bożem. Pojmujemy także i to, że chociaż jest naszym przywilejem w obecnym czasie, przyświecać innym tem światłem otrzymanem od Boga przez Ducha św., który przyświeca w sercach naszych, to jednak właściwe udzielanie światła — błogosławieństw — należy do przyszłości — do okresu, o który się modlimy i prosimy: "Przjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja na ziemi." Pomimo, że teraz nasze imiona bywają usuwane — wyrzucane — jako złe, i urągania któremi urągali naszej Głowie, dostają się i członkom, to jednak bardzo szybko zbliża się czas, że imię Chrystus, stanie się wielkiem po całej ziemi, a to imię będąc imieniem Oblubieńca, stanie się także imieniem Kościoła jako Oblubienicy i spóldziedziczki w Królestwie. Z radością spoglądamy w te czasy, gdy ten lud święty, pospolicie źle zrozumiany, odpłaci się biednemu, ślepeму, zwiedzionemu przez Szatana światu, jak również nominalnemu chrześcijaństwu, za wszystkie złe czyny i cierpienia, które zadawali tak Głowie, jak i członkom Ciała Chrystusowego — przez udzielenie im błogosławieństw, a tym sposobem oddając i odpłacając się w najwyższym stopniu dobrem za złe, nauczając ich i podnosząc z upadku

wszystkich, którzy zechcą powrócić do łaski Bożej.

Można to samo powiedzieć o duchownem nasieniu Abrahama, tj. że Bóg broni jego sprawy, a ci, którzy temu nasieniu szkodzą, lub zadają cierpienia — obrazowo Pan Bóg mówi, że to robiąc, jakby dotykali źrenicy Jego oka, zaś którzy czynią im dobrze, otrzymają odpowiednie wynagrodzenie. Ktobykolwiek napał kubkiem wody jednego z tych najmniejszych uczniów Jezusowych, otrzyma wielką nagrodę — jeżeli nie w tem życiu, to w przyszłym. — Mat. 10: 42; Zach. 2: 8.

Doświadczenia Abrahama, jakie są zanotowane, dowodzą o jego wierze. Jego wiara byłaby próżną, gdyby Abraham rozumował w ten sposób: Ja wierzę, iż Pan Bóg jest Wszechmocny, może wszystko uczynić, a więc może mi błogosławić, i użyć mnie do swych celów tak samo w Chaldei, Babilonji, jak w innem miejscu, a jeżeli chodzi Mu o to, czy ja posiadam wiarę, to może zauważyć, że ją mam i tutaj. / Niektórzy co uważają siebie za duchownego Izraela, w podobny sposób rozumieją, lecz to jest wielki błąd. To prawda, że Pan Bóg patrzy na serce, i że nasza wiara, a nie nasze niedoskonałe uczynki, zalecają nas Bogu, lecz dowód posiadania wiary, okazuje się w postępowaniu, gdybyśmy więc mieli wiarę, a nie postępowali odpowiednio na ile to z nas możebne — wtedy wiara ustanie. Pan Bóg nie wymaga od nas doskonałych uczynków, bo jesteśmy niedoskonałymi z powodu upadku, lecz ktobykolwiek chciał przez wiarę zachować i być w stanie usprawiedliwienia przed Bogiem, taki musi okazać uczynki zgodne z jego wiarą, bo wiara bez uczynków jest martwą, straciła żywotność, i swoje zalety, przeto jest bez wartości — martwą. Jakub 2: 17.

Usprawiedliwienie jest darem Bożym, i nie pochodzi z uczynków, aby się kto nie chlubił — jest to dar Boży w Chrystusie, oparty na okupie. Lecz nam ono się liczy jedynie w tym celu, abyśmy mogli postąpić dalej — do ofiarowania usprawiedliwionego człowieczeństwa i do uświętobliwienia; inaczej, byłoby dowodem, żeśmy przyjęli łaskę Bożą nadaremno. — Efezów 2: 9; 2 Kor. 6: 1.

Gdy Abraham dowiódł swej wiary przez posłuszeństwo, Pan Bóg objawił mu Swój cel więcej szczegółowo, niż pierwszym razem, mówiąc: "Tę ziemię, którą ty widzisz, dam tobie i nasieniu twemu." Obietnica zdawała się niemożliwą, bo w owym czasie ten kraj był zaludniony przez mocne ludy, a których potomstwo bezwzrostem miało wielce się jeszcze rozmnożyć, podczas gdy Abram nie miał jeszcze potomka. Możliwym więc było, by Abram zwątpił, ale on jednak wierzył Bogu i zbudował ołtarz, na którym złożył ofiarę, mającą wyobrażać ofiarę Chrystusa, przez którą

wszystkie obietnice zostaną wypełnione. Warto tu zauważyć, że obietnica dana Abramowi, wcale nie odnosiła się do Lota, jego krewnego, ani do żadnego z domowników, których było do tysiąca dusz. Właściwem byłoby zwrócić w tym względzie uwagę, co się tyczy błędnego pojęcia o powołaniu i wyborze, którego należy się pozbyć, jeżeli kto chce wyrozumieć plan Boży. Wielu zostało pominiętych, którzy nie mieli nic wspólnego z Abrahamem powołaniem i wyborem, lecz ponieważ zostali pominięci, to nie znaczy, aby dla tego zostali skazani na wieczne męki. Podobnie w wieku Ewangelji, ci, co nie zostali wybranymi, muszą czekać do czasu, gdy nasienie Abrahama zostanie wybrane, wtedy ono będzie błogosławiło świat podczas Tysiąclecia.

Wcale nie ma wzmianki, aby Abraham miał głosić Ewangelję swym ludziom, których miał około tysiąca, lub, żeby ci znajdowali się w niebezpieczeństwie pójsicia na wieczne męki, jeżeli takiego polecenia Abraham nie otrzymał. Faktem więc jest, że kara, za grzech (jak uczy Pismo św.) jest śmierć, licząc w to próby, słabości i cierpienia terażniejszego żywota, właściwe procesowi śmierci. Cały świat znajduje się pod tą karą, a co wię-

cej, wszyscy się w tym stanie urodzili, odziedziczyli przekleństwo, na które pierwszy Rodzic Adam został skazany. — Do Rzym. 5: 12.

Zatem cały rodzaj ludzki, licząc w to Abrahama, Lota, jak i ich słudzy i wszystkie rodzaje ziemi, muszą iść do wielkiego więzienia, którem jest grób. Wówczas nie było żadnej możności uniknięcia tego, bo Bóg jeszcze był nie przygotował żadnych warunków, a przeto nie było jeszcze Ewangelji do głoszenia. Chociaż następnie Pan Bóg dał poznać Abrahamowi, że w swoim czasie wszystkie narody ziemi będą błogosławione przez jego nasienie — Chrystusa — to jednak obwieszczenie tej wesołej nowiny, tj. zmartwychwstania, z powodu zasług ofiary pojednania, nie mogła być głoszoną wtedy, bo pierwaj nasz Pan musiał zapłacić swem życiem dług zaciągnięty przez pierwszego człowieka, a tym sposobem wykupić cały rodzaj i prawo, aby każdy, w czasie właściwym był wzbudzony z umarłych i mógł przyjść do harmonji z Boskiem prawem. Zatem jest właściwie, jak nam Pismo święte podaje, że wielkie wybawienie od śmierci "wzięło początek opowiadania przez samego Pana, a od tych, którzy Go słyszeli, nam jest potwierdzone." Do żyd. 2:3.

W. T. 101—220

BŁOGOSŁAWIENSTWA KRÓLESTWA WYOBRAŻONE SĄ PRZEZ GÓRĘ OLIWNA.

"I staną nogi Jego (Jehowy) w on dzień na Górze Oliwnej, która jest przeciwko Jeruzalemowi na wschód słońca, a góra Oliwna na połę się rozszczepi na wschód i na zachód słońca, rozpadliną bardzo wielką i odwali się połowa onej góry na północ, a połowa jej na południe". — Zach. 14:4.

Ten tekst odnosi się do końca czasu wielkiego ucisku i łącznie z tem, objawienia wielkiej mocy Bożej. Rzeczywista góra Oliwna prawdopodobnie będzie miała coś do czynienia w tej sprawie. Wzmianka, jaka jest tu uczyniona pokazuje, jakoby góra Oliwna przeszła trzęsienie ziemi. Nie ulega wątpliwości, że około tego czasu Żydzi powrócą do Palestyny i Jerozolimy i że łaska Boża wróci się do nich i zostanie im tam o-bjawiona. To będzie miało miejsce przy końcu "utrapienia Jakubowego," z którego Pan go wybawi. Nasze zdanie w tym względzie jest, że to stanie się po uwielbieniu Kościoła, gdy przejdzie do chwały — zdaje się, iż częścią dzieła uwielbionego Kościoła będzie to, co jest przedstawione w naszym tekście.

Sądzymy, iż Ojcowie święci na on czas się po-

jawią, a łaska Boża powróci do Izraela, a jego doczesne błogosławieństwa wtedy się rozpoczną. To ma się znaczyć, że Żydzi w tym czasie będą już pod prawem Nowego Zakonu, a przeto Kościół będzie uzupełniony.

"W języku biblijnym góra znaczy: Królestwo. Pismo Święte na innem miejscu nadmienia, że Jehowa uwielbi miejsce (podnózek) nóg Swoich. Wyraz oliwa nasuwa na myśl jej użytek, służy bowiem jako pokarm i światło. Oliwa na Wschodzie używaną jest zamiast masła. Ponieważ oliwa dostarcza pokarmu i światła, dlatego Góra Oliwna, dobrze wyobraża Królestwo Boże. Olejek pomazania, którym byli namaszczeni Izraelscy Królowie i kapłani był wyrabiany z oliwy i wyobraża Ducha świętego. Królestwo Boże składać się będzie z dwóch faz, to jest fazy duchownej i ziemskiej, które będzie błogosławiło wszystkie narody ziemi, tak, że ostatecznie cała ludzkość będąc przyprowadzoną do doskonałości będzie zażywać wiecznie błogosławionego stanu w temże królestwie.

W. T. 104—110, 5437

Ofiary—Jedna przyjęta, druga odrzucona.

Smit

“Wejrzał Pan na Abła i na ofiarę jego, ale na Kaina i na ofiarę jego nie wejrzał”. 1 Ks. Moj. 4:45.

Matka Ewa wiele pokładała nadziei, i wiele się spodziewała po pierworodnym synu Kainie. Pamiętała ona błogosławieństwa, jakie posiadała w Raju, a które utraciła przez niesposłuszeństwo, pamiętała również obietnicę Jehowy, która zawierała się w słowach, że nasienie niewiasty miało potrzebę głowy węża — zniszczyć onego złego — w jakiś sposób dokonać zwycięstwa, i uwolnić od niekórego lub wybawić od wszystkiego złego, które wyrokiem Bożym na nich spadło. Zgodnie z tą myślą, był on nazwany Kain co znaczy: “Otrzymały”.

W narodzeniu Kaina Ewa dopatrywała się początku wypełnienia Boskiej obietnicy, bo owiedziała: “Otrzymałam męża od Pana,” czyli: Pan Bóg dał mi obiecane następnie. Lecz doznała wielkiego zawodu; obietnica Boża miała się wypełnić w czasie właściwym, lecz Kain nie był onem obiecane nasieniem, ani nie miało pochodzić z tej linii — co się też wkrótce okazało.

Następnie urodził się drugi syn, który był nazwany Abel — co znaczy karmiciel — nie miał on być jak poprzedni wybawicielem, lecz prawdopodobnie pomocnikiem w pracy, w walce z cierniem i ostem. Obadwaj wyrosli na mężów. Pierwszy syn został rolnikiem, czyli ogrodnikiem, drugi zaś pasterzem. Z czasem przyszli oni do wyrozumienia, że powinni oni uznać Boga, jako swego Stwórcę, i że właściwym byłoby, złożyć Mu ofiary, które miały wyrażać ich od Boga zależność i ocenianie Jego dobroci. Każdy z nich złożył na ofiarę to, około czego miał staranie.

Kain przyniósł na ofiarę Bogu “z owocu ziemi”, owoce jego pracy, Abel zaś “przyniósł z pierworodztw trzód swoich i z tłustości ich”. O ile wiemy z opisu, obie ofiary były jednakowo uważane przed Bogiem, nie możemy przypuszczać, aby niepodobało się Bogu, iż Kain przyniósł owoce rąk swoich na ofiarę. To, że Pan Bóg nie uznał ofiary Kaina, nie mamy rozumieć, aby Pan Bóg był uprzedzony do Kaina, lub, że on zgrzeszył przynosząc tego rodzaju ofiarę i nie możemy też przypuszczać, aby Pan Bóg lepiej uważał Abła, lub żeby on miał być świętszym od Kaina. Pan Bóg przyjmując jedną, a odrzucając drugą ofiarę, jedynie okazał jakiego rodzaju ofiary Bogu się podobają, a jakiego nie podobają. Kain powinien nauczyć się w tym względzie jaką jest wola Boża, postarać się o zwierzę i tego rodzaju ofiarę złożyć Bogu, a bezwątpienia, iż byłaby przyjętą tak, jak była przyjętą ofiara Abła.

Prawdopodobnie żaden z nich naówczas nie

wiedział jeszcze dlaczego Pan Bóg przyjął jedynie ofiarę ze zwierząt, lecz później możebne, iż byli o tem poinformowani, bo te ofiary były figurą, i że we właściwym czasie Pan Bóg zamierzył przyjąć wielką pozaobrazową ofiarę za grzechy, którą on sam przygotował w osobie Chrystusa Jezusa i Jego ofiara miała być reprezentowaną przez figuralne ofiary zwierząt, tym sposobem miała być wyrażona nauka, że bez rozlania krwi, niema odpuszczenia grzechów. — Do żyd. 9:22.

Kain pierworodny syn Adama i Ewy, niewątpliwie, był więcej uważany przez rodziców i odróżniony od Abła, i prawdopodobnie uwiadomiony o nadziei swych rodziców, tj., że on miał być narzędziem Jehowy w zniszczeniu złego, a co musiało w jego sercu wyrodzić pewnego rodzaju poczucie wyższości i pychy. Kain uważał się za wybranego od Boga, a w rodzinie, zajmujący przedniejsze stanowisko; dla tego wielkim musiał być jego zawód i doznał przykrego nader uczucia, gdy ujrzał, że jego ofiara; plody ziemi, osiągnięte mową i pracą i bez wątpienia złożone w szczerości i z poszanowaniem — nie została od Boga przyjętą — zaś młodszego brata, którego rodzice uważali jedynie za pomocnika, jego ofiarę Bóg przyjął, prawdopodobnie przez ogień z nieba, który spożył ofiarę. (1 Ks. Królew. 18:38). Możemy sobie wyobrazić jak wielkim musiał być żal Kaina, który uważał się w rodzinie za kapłana i pośrednika, i jako szczególne Boskie narzędzie. Dobroć, miłość i uczucia braterskie jakie żywił w swem sercu przedtem dla Abła, nagle zmieniły się w nim na: pychę, żal nienawiść itp. i w przystępie gniewu z powodu zawodu jakiego doznał i z przyczyny powodzenia Abła, Kain uderzył go — i zabił.

Nie możemy przypuszczać, aby zbrodnia Kaina była popełniona z rozmysłem, lecz raczej będąc pobudzony okolicznościami, działał pod wpływem przykrych uczuć, powodowany zawodem i zazdrością. Pismo święte mówi że: “Kain był z tego złośnika (posiadał jego ducha, czyli usposobienie) i zabił brata swego”. (1 Jana 3:12). Duch, tj. usposobienie Szatana jest ambicja i pycha. Szatan był jednym z najwyższych wyniesionych istot duchownych, lecz nie był zadowolony ze swego stanu i sławy, lecz był ambitnym, pragnął osiągnąć jeszcze wyższe stanowisko, większy wpływ i władzę, aniżeli tę, którą mu Bóg udzielił. To ambitne i nieprawne pragnienie otrzymania wyższej władzy — doprowadziło go nie tylko do zbuntowania się przeciw Boskiemu przymierz, lecz doprowa-

dziło, że stał się "mordercą". (Jan 8:41) pierwszych naszych rodziców, aby tym sposobem osiągnąć nad nimi kontrolę — jako cel jego ambitnych dążeń.

Kain zapewne nie tylko był powodowany żalem, że jego ofiara została odrzuconą a młodszego brata przyjętą, lecz mniemał, że Abel stał mu w drodze do osiągnięcia jego ambitnych celów, tj. utrzymania się przy pretensjach i stanowisku, które zdawały się być rzeczywistymi, i w ten sposób usunął go z drogi. Jak krótko widzącym był Szatan, aby przypuszczać, iż może pokrzyżować plany Wszechmocnego Boga, sam się wywyższyć i stworzyć niezawisłe od Niego Królestwo! Niezadługo szaleństwo Szatana zostanie objawione w całej pełni, gdy Ten, który uniżył i wyniszczył samego siebie i był posłuszny woli Ojcowskiej zostanie wywyższony do chwały i władzy królewskiej, będąc przedtem wyniesiony i usiadł po prawicy Ojcowskiej na Jego tronie wszechświata; ten zaś, który starał przywłaszczyć sobie władzę, zostanie związany na tysiąc lat, a następnie zupełnie zniszczony.

Podobnie niedorzecznością było Kaina przypuszczenie, iż sprzeciwienie się Bogu może mu się na co przydać i zmienić Boskie postanowienie, a gdy zabije brata swego, nie będzie miał przeszkody, utrzymania się na stanowisku, o którym Ewa mniemała, iż on miał być tem nasieniem, które miało skruszyć giowę węża! Jak niedorzeczni bywają podobne ambicje i pycha — nawet w stosunku do obietnic Bożych. Takie usposobienie wyrabia i wytwarza ducha nienawiści bratniej, który prowadzi do morderstwa. (1 Jana 3:15). Z drugiej strony widzimy, jak rozsądną jest rzeczą naśladować stóp i posiadać ducha naszego Zbawiciela, gasząc wszelkie rozniecające się w nas ambicje, przez poddawanie się woli Bożej, pokonywając pychę, wyrabianiem w sobie pokory i miłości. Przeto przyjmijmy napomnienie apostoła, który mówi: "Uniżajcie się przed wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego" nawet do chwały, którą otrzymał nasz Pan Jezus Chrystus. 1 Piotra 5:5; Filip 2:5—12.

Gdyby Kain poddał się i usłuchał ducha pokory, byłby powiedział do swego brata Abla: "Winszuję ci bracie, iż Pan upodobał sobie i przyjął twoją ofiarę, cieszę się z tobą i teraz dowiedziałem się, i nauczyłem, jaką ofiarę Pan Bóg żąda, by Mu składać, postaram się złożyć ofiarę jak twoja i wymienię owoc mej pracy na odpowiednią ofiarę z twojej trzody". Nikt nie może wątpić, żeby ofiara Kaina nie miała być przyjętą, gdyby ofiarował w sposób jak Abel. Najważniejszej rzeczą, której było brak łącznie z tą ofiarą, to ducha pokory, du-

cha miłości, bez których nie mógł podobać się Bogu, ani jego ofiara nie mogła być przyjęta.

Podobna nauka odnosząca się do pierworodnych, mimo ich wytycznego stanowiska, okazali się niegodnymi, jak jest pokazane w synu Abrahama. Jego synem pierworodnym był Ismael, którego przez wiele lat uważano jako dziedzica obietnic uczynionych Abrahamowi, który też za takiego się uważał, nawet, gdy się urodził Izaak — dziecię obietnicy — tego Izmael wyśmiewał i prześladował. Inny jeszcze podobny temu przykład mamy pokazany w Ezawie, pierworodnym synu Izaaka, który miał prawo do dziedzictwa i obietnic, jednak nie umiając ich właściwie ocenić odstąpił tj. sprzedał Jakubowi za miskę soczewicy, potem chciał je sobie zatrzymać, lecz nieprawnie i gniewał się na tego, który te obietnice ocenił.

Apostoł Paweł w liście do Galatów (4:22—31) wykazuje, że były to postacie alegoryczne, i miały służyć nam za naukę, abyśmy przez tę ilustrację mogli dowiedzieć się o planie i zamiarze Bożym, który Bóg postanowił o prawdziwym Nasieniu (Chrystusie — Jezusie, jako Głowie i o Kościele, który jest Jego ciałem), którego doświadczenie miało być takim, jak było przedstawione w tych obrazach. Pierwszem nasieniem obietnicy był Mojżesz i jego dom, Izrael według ciała. Te rzeczy były przedstawione w Kainie, Ismaelu i Ezawie — nie znaczy jednak, aby nie było wyjątków w narodzie Izraelskim, ale cały naród był w ten sposób przedstawiony.

Izrael, jako naród uważał się za pierworodnego i dziedzica obietnic Bożych, i przyniósł Bogu ofiarę swoich uczynków pod Zakonem, a co przedstawiała ofiara Kaina, gdy ofiarował "owoc ziemi", — pracę rąk swoich; lecz Pan Bóg nie przyjął uczynków Izraela, by go mogły usprawiedliwić. Izrael podobnie jak Ismael, był uznawany przez pewien czas za dziedzica obietnic Abrahama i stał się z tego powodu arogantem, jednak w rzeczywistości Pan Bóg czyniąc z Abrahamem przymierze, iż uczyni nasienie jego wielkiem, i będzie błogosławiło wszystkie rodzaje ziemi nie miał na względzie Ismaela. Jakkolwiek bądź Izrael, podobnie jak Ismael sztydził z duchownego Izraela, prawdziwego dziedzica obietnic Bożych, i prześladował tych, którzy byli spłodzonymi z ducha. Izrael, podobnie jak Ezaw, miał tytuł, czyli prawo do błogosławieństw, będąc pierworodnym i gdyby ocenił te błogosławieństwa, to zapewne stałby się dziedzicem obietnic Bożych; lecz ponieważ żydzi nie ocenili dobrodziejstw Bożych i umiłowali więcej wygody, i dobra ziemskie, aniżeli duchowne rzeczy i woleli raczej pierwsze niż ostatnie, tak jak Ezaw sprzedał prawo do pierworodztwa, za miskę kaszy. Dobrodziejstwa Boże, wyrażone w obietnicy

danej Abrahamowi, nie były ocenione przez Izraela, a gdy przy końcu wieku żydowskiego, łaska zaczęła odchodzić od Izraela, wtedy zaczęli odwoływać się do tego, prawa i mocno sprzeciwiać nauce, która wykazywała, iż obietnice należące do nich przejdą do duchownego Izraela, którego reprezentował Jakub, który się urodził po Ezawie. A tak jak Ezaw zapalony gniewem prześladował Jakuba, że musiał ratować swe życie ucieczką, tak i duchowny Izrael był narażony na niebezpieczeństwo życia przez cielesnego Izraela. Klasa Izaaką była prześladowaną przez klasę Ismaela, a klasa Abła była zabita przez klasę Kaina.

Na pierwszy rzut oka, wydaje się dziwnem, dlaczego ci, których Pan Bóg powołał i wybrał, aby na każdym prawie kroku byli prześladowani, zmuszeni uciekać, a nawet byli zabijanymi przez tych, których Bóg odrzucił. Lecz tu jest ważna nauka; Izrael był reprezentowany przez Mojżesza i jego dom, podobnie duchowny Izrael jest reprezentowany przez Chrystusa i Jego dom. Sposób, czy metoda, przez którą Chrystus i Jego naśladowcy mają odnieść zwycięstwo w teraźniejszym czasie, jest posłuszeństwo Bogu "aż do śmierci". Będąc w ten sposób posłusznym Chrystus i Jego Kościół, który jest Jego ciałem, musi dopełnić ostatków ucisków Chrystusowych, — jak nas o tem zapewnia Apostoł Paweł w liście do Kolosensów — (1:24) zanim może się stać dziedzicem świata, tj. dziedzicem obietnicy. Dla czego tak? Dla tego, że inaczej zgniecenie, czyli skruszenie Szatana nie może nastąpić, dopóki nie dopełni się ofiara za grzech, i okup za grzeszników zostanie zapłacony. Również nie może nastąpić błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi przez nasienie Abrahama dopóki, to nasienie nie wykupi najpierw wszystkiego rodzaju ludzkiego, przez złożenie ofiary za grzech, a którą Bóg zamierzył, iż ma być najpierw zapłaconą — dokonaną, a w to liczy się ofiara życia, bo — "bez rozlania krwi nie masz odpuszczenia grzechów".

Tu można zauważyć nie tylko wyraźne oświadczenie pism nowego testamentu, lecz także wszystkie alegoryczne obrazy starego testamentu wykazują, że Chrystus (Głowa i ciało) musiał cierpieć i być wzbudzonym od umarłych, zanim wielkie i kosztowne obietnice dane Ewie i Abrahamowi mogą się wypełnić.

Stanowisko jakie tu zajęliśmy nie może być zaprzeczone przez nikogo powiadomionego i zapoznanego ze Słowem Bożem, z wyjątkiem chyba tych, którzy zapatrują się i badają tę sprawę z innego punktu, a wtedy nie mogą się dopatrzeć, że Kościół Chrystusowy ma udział z Nim we wszystkich tych obrazach i w wielkiej ofierze, jak również i w chwalebnej dziele, które ma nastą-

pić. Uważne i pilne badanie Słowa Bożego z tego punktu, bez wątpienia udowodni akuratność tegoż. Paweł apostoł w liście do Galatów (3:16) wykazuje Chrystusa jako obiecane nasienie Abrahama, a w wierszu 27—29 tłumaczy, że kto przychodzi do Chrystusa w tym wieku ewangelicznym i staje się członkiem Jego ciała, staje się członkiem nasienia Abrahama, a według obietnicy spóldziedzicem z Chrystusem.

W dalszym ciągu tegoż listu (22—31) apostoł tłumaczy szczegóły, w jaki sposób Ismael reprezentował Izraela według ciała zrodzonego pod Zakonem, którego reprezentowała Agar, a jako tacy nie mogli być dziedzicami Przymierza Abrahamowego. Wtedy pokazuje Chrystusa, syna niewiasty wolnej, Przymierze Abrahama reprezentowane przez Sarę. Syn jej Izaak nie tylko wyobraża Jezusa, jako obiecane nasienie, lecz dowodzi wieloma słowami, że Kościół Chrystusowy wieku Ewangelji, jest także tem obiecane nasieniem i dziedzicem, a przez zasługi Jezusa staje się dziedzicem wszystkich obietnic uczynionych Abrahamowi, iż ma błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Oto słowa apostoła Pawła: "A tak, bracia! nie jesteśmy dziećmi niewolnicy (Prawa Zakonu) ale wolnej" (według przymierza uczynionego z Abramem reprezentowanego przez Sarę). "Stójcież tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił".

Podczas gdy obrazy te odnoszą się jako całość głównie do Kościoła a nie do pojedynczych członków, to jednak i jednostki mogą osiągnąć z tego naukę dla siebie. Jak Kain i Abel, Ismael i Izaak, Ezaw i Jakub reprezentują Izraela według ciała i duchownego Izraela; podobne jednak charaktery i podobne warunki jednostek znajdujemy dziś w "pszenicy" i "kąkolu" Kościoła ewangelicznego. Kakol, podobnie jak Kain posiada ducha onego złoźnika, ducha ambicji i pychy, i zwykle zajmuje wycyżtne stanowisko. Składają oni Bogu ofiary i zapewne z pewnym pozorem pobożności, lecz serca ich są dalekiemi, by mogły być przyjętymi Bogu, bo ofiary, które składają są ich uczynki własne i zasługi — nie przychodzą do Boga w imię zasięg wielkiej ofiary za grzech dokonanej na Kalwaryi, z tego powodu, Bóg nie może przyjąć ich ofiar.

W wieku Ewangelji klasa pszenicy przystępuje do Boga w pokorze ducha, podobnie jak Abel. Nie polegają oni na własnych uczynkach sprawiedliwości, by były przyjęte od Boga, lecz składają ofiarę Bogu według jego postanowienia ofiarę z życia — krwi — jaką była ofiara Chrystusa; tego rodzaju ofiarę Bóg przyjmuje i okazuje łaskę ofiarującym. Rzecz dzieje się inaczej z klasą kąkolu, jest ona daleką od tego, by okazać ducha

pokory i chęć czynienia woli, i postanowień Bożych. Będąc usposobienia światowego, dbają o wpływ i sławę świata, gniewają się bardzo i wyraża się w nich złość, nienawiść i mściwość, gdy bywają strofowani od tych, którzy według ich pojęcia nie mają takiego znaczenia i wpływu, jak oni. Klasa pszenicy, którą reprezentuje Abel, musi być zawsze gotową, by kłaść życie swoje za wierność Bogu. Do każdego z tej klasy Pan mówi: "Bądź wiernym aż do śmierci, a dam ci koronę żywota". (Obj. 2:10). Ich wierność przyprowadzi ich do ofiarowania swego życia, które ostatecznie zakończy się rzeczywistą śmiercią; bo jedynie tylko tym sposobem mogą udowodnić, iż wiernie postępują śladami swojego Mistrza, a u końca tej drogi zostaną przyjęci od Pana, by się stali Jego spółdziedzicami.

Prześladowanie Izaaka przez Ismaela ma swoje podobieństwo w prześladowaniu pszenicy przez kąkol. Między prawdziwymi, a nominalnymi członkami Kościoła, zachodzi pewna rywalizacja. Członkowie Kościoła (lecz tylko z imienia) zwykle ubiegają się o zajmowanie stanowisk, o posiadanie wpływu i władzy, tacy zwykle wyszydzą, krytykują i prześladowują klasę Izaaka. Prześladowanie chociaż nie zawsze dochodzi tak daleko, by wydać ich aż na śmierć, jak to miało miejsce w sprawie naszego Pana, apostołów i wielu innych świętych, w każdym razie prześladowanie dostaje się każdemu członkowi klasy Izaaka w ten, lub inny sposób, choćby nie było większem jak wyszydzenie, krytykowanie, oczernianie itp. Wszystkie tego rodzaju prześladowania mają być przyjmowane w cierpliwości, a nawet znoszone z radością, jeżeli pragniemy zachować ducha naszego Pana, który powiedział: "Jeżeli was świat nie nawidzi, wiedziecie, żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawi-

ści. Byście byli ze świata, świat, co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście ze świata, alem ja was wybrał ze świata, przetoż was świat nienawidzi". Apostoł Jan dodaje: "Dlatego świat nie zna nas, iż onego nie zna". Jan 15:18, 19; 1 list Jana 3:1.

W tych wszystkich ilustracjach warto zauważyć różnicę ducha, czyli usposobienie; duch wysokomyślny, pyszny, ambitny, pewny siebie, zwykle zawodzi i nie jest to duch Boży; zaś duch pokory, skłonny do przyjęcia nauki, posłuszny, jest rodzaj ducha którego Bóg uznaje; a w miarę jak staramy się nasze powołanie i wybór uczynić pewnem, by należeć do członków duchownego nasienia Abrahama reprezentowane w Izaaku, Jakubie, jak również i w Ablu starajmy się przynosić Bogu takie ofiary, któreby były przyjemne przed obliczem Jego, zostały przyjęte. (Do Żyd. 13:16), i były poparte wiarą, ufnością i posłuszeństwem, jak to uczynił Pan nasz Jezus Chrystus. On jest naszym doskonałym wzorem, który w ten sposób postępował, i nietykło otworzył nam tę drogę przez zasługi swojej ofiary, i przyjął nas, abyśmy tą drogą postępowali jako Jego naśladowcy, lecz także obiecał nam pomoc przez Słowo Boże, przez ducha swojego i przez Opatrzność, która miała prowadzić przez całą drogę, zapewniając przytem, że tak, jak On rozpoczął w nas dobre dzieło, tak jest zdolny i dokończyć go. Przeto, tak, jak on, starajmy się składać przyjemne Bogu ofiary przez składanie naszego życia, aby było przyjemne Bogu przez ofiarę pojednania którą nasz Zbawiciel złożył na ołtarzu ofiarnym, za nas. W ten sposób przynosząc nasze dary będą zaraz i zawsze przyjemne Bogu i przyjęte w Umiłowanym. — Do Rzym. 12:1; 5:1, 2.

W. T. 1901—85.

PIEŚŃ DAWIDOWA.

Nie obruszaj się dla złoźników, ani zajrzyj czyniącym nieprawość, bo jako trawa prędko podcięci będą, a jako liście zielone opadną....

Spuść na Pana drogę twoją a ufaj w Nim a On wszystko uczyni i wywiedzie na światłość sprawiedliwość twoją.... Poddaj się Panu, a oczekuj Go; nie obruszaj się na tego, któremu się szczęści w sprawach jego, na człowieka, który dokazuje cokolwiek zamyśli. Po małej chwili alii nie masz niezbożnika; spojrzyszli na miejsce jego, alii go już

nie masz, lecz pokorni odziedziczą ziemię, i rozkochają się w wielkości pokoju.

Źle myśli nie pobożny przeciwko sprawiedliwemu i zgrzyta nań zębami swymi, ale się Pan śmieje z niego, bo widzi, iż przychodzi dzień jego.

Miecza dobyli niezbożni, a naciągnęli łuk swój, aby porazili ubogiego i niedostatecznego, ażeby pomordował tych, którzy chodzą prostą drogą. Ale miecz ich przeniknie serce ich, a łuki ich będą polamane.

Psalm 37.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Przez Brata Russell'a.

CZY MOŻEMY BRONIĆ NASZE ZIEMSKIE
DOBRA?

Drogi Bracie Russell!

Pewien brat mówił mi, że jego przekonanie jest tego rodzaju, że gdy od niego ktoś co żąda, to obowiązany jest dać; że ma dozwolić, by ludzie go krzywdzili, bo to stanowiłoby część jego ofiary. Inny brat miał powiedzieć, że miał on dom i lotę, na które już dwie trzecie całkowitej sumy wpłacił, lecz gdy wyłoniły się pewne w tym względzie trudności, aby nie procesować się, by bronić swych praw, wołał raczej oddać kontraktorowi papiery i prawo własności. Zdaje mi się, że tak postępując wielu naszych braci, daje sposobność ludziom złym pozbawiania ich tego, co mają pozostawione sobie do szafowania. J. H. C.

Podajemy ten list z odpowiedzią z tym zamiarem, że niektóre dzieci Boże potrzebują w tym względzie porady.

Dla niektórych jest dość trudno pogodzić dwie części rozkazania Pańskiego a mianowicie: "Bądźcie roztrópnymi jak węże, a pokornymi (łagodnymi) jak gołębice". Łagodność owcy i gołębicy pięknie przedstawia, jakim powinien być charakter poświęconego ludu Bożego, odnośnie gwałcenia praw innych ludzi. Lecz owca chociaż jest łagodna, ale też jest głupia i niezaradna i nie możemy więc powiedzieć, aby nasz Pan pochwalał niezaradność, lub niezdarność, i aby Jego zwolennicy tego rodzaju usposobienie mieli uważać za cnotę chrześcijańską. Raczej, w powyżej zacytowanych słowach Pan Jezus upomina: Bądźcie roztrópnymi jak węże: lecz nie w tem znaczeniu, by być jadowitymi lub gotowymi do atakowania i szkodzenia, lecz jak węże w roztrópnosci; aby ta roztrópnosc była w nas połączoną z łagodnością owcy i gołębicy.

Połączona roztrópnosc z łagodnością, powinna być użytą w dobrym, a nie w złym celu a co w Piśmie św. nazywa się posiadanie "ducha zdrowego umysłu." Ten duch zdrowego umysłu doskonale objawiał się w postępowaniu naszego Pana i Apostoła Pawła, głównych przedstawicieli prawdy i jako żywe przykłady dla trzody Pańskiej. Możemy przedstawić tu ilustrację: Nauczeni w Piśmie i Faryzeusze szukali jakoby podchwycić naszego Pana w mowie, lub w Jego nauce; On był pokorny i łagodny jak baranek Boży, lecz nie głupi a roztrópnym. Pan Jezus nie zląkł się ich pytań, lecz usidlił ich, w ich własnych argumentach, którymi

starali się usidlić naszego Pana. Gdy przyszli słudzy kapłanów, aby schwytać Go w ogrodzie Getsemańskim, Pan Jezus chociaż wiedział "iż przyszła Jego godzina", to jednak nie wystąpił i nie powiedział: Ja wiem, że to mnie miało spotkać, o to jestem, bierzcie mnie. Przeciwnie, zapytując ich, dlaczego przyszli aresztować Go w nocy? Dlaczego nie mieliście dość odwagi aresztowania mnie podczas dnia, gdy nauczałem w Świątyni, - gdzie mnóstwo ludu mnie słuchało. Następnie Pan Jezus użył swej mocy (by im dać poznać, że nie mają nad Nim władzy) nad nimi, że cofnęli się i upadli na ziemię. Tym sposobem pokazał swoją moc, lecz wiedząc, iż wolą Ojca Niebieskiego było, aby był wydany w ręce władz, dlatego oddał się dobrowolnie, aby był wzięty jako więzień. Gdy znalazł się w sali sądowej, gdzie urągano Mu i policzkowano niesłusznie, Pan Jezus bronił się w ten sposób, iż żądał zdania sprawy z tego co Mu czynili, oświadczając Swoją niewinność.

Paweł apostoł stawał w swojej obronie przed kapłanami i królami, wykazując sprawiedliwość po swojej stronie, a pewnego razu odpowiedział swojemu napastnikowi: "Uderzy cię Bóg ściana pobielana". W każdym razie odwoływał się do prawa, gdy było można się odwołać, a pewnego razu, apelował do najwyższej władzy — do Cesarza. Kiedykolwiek zaś prawo nie dawało mu ochrony, apostoł nie występował przeciw prawu, lub jego urzędnikom, lecz poddawał się i radził to czynić wierzącym: "Kaźda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana; boć nie masz zwierzchności, tylko od Boga, a te, które są zwierzchności, od Boga są postanowione" — dozwolone. W tem wszystkim widzimy, że apostoł Paweł był praw — miał słusność — zachowując literę i ducha nauki Mistrza, który powiedział: "Temu, który się z tobą chce prawować, a suknię twoją wziąć, puść mu i płaszcz", gdyby prawo tak zasądziło. Mat. 5:40.

Bracia wzmiankowani w liście, chociaż nie mieli zdrowego sądu; lecz cieszymy się, iż możemy pochwalić ich dobre chęci. Chociaż czyniąc to, co było nadmienione, brat ten nie popisał się w umiejętnym szafowaniu, które mu było dowierzone. to jednak jesteśmy pewni, że Pan Bóg patrząc na serce, wołał raczej, iż popełnił on taki błąd, aniżeli miałby w tej sprawie pogwałcić swoje sumienie. Jeżeli nieruchomość, o której mowa była warta, by się o nią upominać, to według naszego zapatrywania, ów brat powinien był odwołać się do sprawiedliwości tak dalece, jak prawo stanowe wymie-

rzyłoby mu sprawiedliwość. Co się tyczy słów apostoła: "Śmieć to z was, mając sprawę z drugim, sądzić się przed niesprawiedliwymi, a nie przed świętymi?" (1 Kor. 6:1), wcale nie odnosi się do spraw jak wyżej wzmiankowana, ale odnosi się jedynie do Kościoła, do nieporozumień, jakie mogą wyniknąć między ofiarowanymi. Brat w Chrystusie, powinien bronić drugiego brata w Chrystusie i przebaczyć mu wyrządzoną niesprawiedliwość w taki sposób, jakby postąpił sobie z rodzonym bratem, raczej, aniżeli publikować sprawę przed światem. Wcale nie czynilibyśmy, sobie skrupułu, by udać się do sądu i wytoczyć sprawę przeciw człowiekowi, który tylko z imienia jest chrześcijaninem, w razie, gdyby tenże starał się nas oszukać, rozumie się, gdyby ważność sprawy to usprawiedliwiała, aby podejmować kłopoty i wydatki połączone zwykle z tego rodzaju sprawami. Przyczyna, dla której stawiamy różnicę między bratem w Kościele, a nominalnym chrześcijaninem jest ta, że nominalne chrześcijaństwo przyjęło obecne rządy i sądownictwo jako "Chrześcijańskie", część chrześcijaństwa, przeto występując ze skargą przeciw chrześcijaninowi w sądzie, stanąłby on przed sądem chrześcijańskim i według jego praw byłby sądzony.

Odnosnie naszego odwołania się do Prezydenta przeciw pogwałceniu prawa przez jego przedstawicieli w Departamencie Poczty, sądzimy, że nasz postępek był słusznym i właściwym, bo gdybyśmy postąpili inaczej — mogłoby być i wyjść na złe. Bóg otworzył na oścież drzwi sposobności głoszenia prawdy, przy pomocy praw pocztowych, jakie obecnie istnieją; lecz zjawił się człowiek i bez upoważnienia prawa, chcąc pozbawić nas tych przywilejów. Zatem przysługuje nam prawo odwołać się do prawa i do Prezydenta, jako do głowy wszystkich departamentów w rządzie, by bronił naszych przywilejów, które nam udziela prawo. Mamy to samo prawo odwołania się do sprawiedliwości, jak to uczynił nasz Pan i często czynił Apostoł Paweł. Wierzmy mocno, że tłumaczenie i objaśnianie woli Bożej przez Pawła podobało się Panu, i zdaje się nam, że nasze odwołanie się do Prezydenta, by wniknął w uczynioną niesprawiedliwość, tj. pogwałcenie prawa, przez które byliśmy pozbawieni naszych praw.

Przyupśćmy teraz, że nasze staranie nie odniosłoby żadnego skutku, co wtedy byśmy czynili? Na to odpowiadamy, że staralibyśmy się okazać usposobienie owcy, lub gołębicę; poddalibyśmy się raczej wyrokowi sądowemu, aniżeli okazywać gniew, lub burzyć się i występować przeciwko prawu rządowemu, lub przeciw tym, którzy pozbawili nas przywilejów.

Nie rzucalibyśmy na nich literalnych bomb dynamitowych, ani używali naszych ust, lub pióra, by przeciw występować, lecz raczej byśmy poddali się. Dlaczego? Dlatego, że takim jest Boskie rozporządzenie, aby każda dusza była władzom wyższym poddana, abyśmy w takim razie okazali usposobienie owcy, lub gołębicę. Kiedyśmy użyli wszelką roztropność i wyczerpali środki prawne i słuszne, jakiemi mogliśmy rozporządzać, powinniśmy być z tego zadowoleni, pozostawiając resztę, jak też i skutek w rękach Bożych, ufając, że On jest zdolny tak rzecz przeprowadzić, jak Jemu się podoba.

W. T., 1902—29.

Pytanie: Czy Biblia daje nam informacje co się stanie psychicznie z człowiekiem gdy umrze?

Odpowiedź: — Tak! Dusza składa się z ducha czyli dechu żywota i organizmu (ks. Moj. 2:7). Gdy człowiek umiera dusza przestaje istnieć, aż do czasu gdy ją Bóg powoła do życia. "I wróci się proch do ziemi jako przedtem był, a duch wróci do Boga, który go dał". (Kaz. Sal. 12:7). Dusza umiera. "Otóż wszystkie dusze moje są jako dusza ojcowska tak i dusza synowska moje są; dusza która grzeszy ta umrze; ale syn nie poniesie nieprawości ojcowskiej, ani ojciec poniesie nieprawości synowskiej; sprawiedliwość sprawiedliwego przy nim zostanie, a niepobożność niepobożnego nań przypadnie". (Ezechiel 18:4, 20). Gdy Jezus miał odkupić nas, czyli przywrócić nasze dusze w ten czas było koniecznym, aby dał swoją duszę w ofierze za nasze grzechy: "Takci się Panu upodobało zetrzeć go i niemocą utraścić, aby położywszy ofiarą za grzech duszę swą, ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich; a to, co się podoba Panu, przez rękę jego, aby się szczęśliwie wykonało". Iz. 53:10.

"Ale Bóg wykupi duszę moją z mocy grobu gdy mię przyjmie". (Ps. 49:16). "Panie wywiodłeś z piekła (grobu) duszę moją; zachowałeś mię przy żywocie, abym nie zstąpił do grobu". (Ps. 30:14). Gdy człowiek umrze w ten czas jest w nieświadomości i nie myśli ani rozumuje. "Bo ci co żyją wiedzą, że umrzeć mają; ale umarli o niczem nie wiedzą i nie mają żadnej zapłaty, gdyż w zapamiętanie przyszła pamiętka ich". (Kaz. Sal. 9:5). "Albowiem w śmierci nie masz pamiętki o tobie, a w grobie któż cię wyznawać będzie?" (Ps. 6:6). "Wynijdzie duch jego i nawróci się do ziemi swojej; w onże dzień zginą wszystkie myśli jego". (Ps. 146:4).

(Bible Question Box) Sept. 17, 1914.